

Posłuchaj

()

Niniejszym przedstawiamy potępienie etyki sytuacyjnej przez Piusa XII, do której nawiązuje Byrne. Zatem do doktryny, która od *Amoris Laetitia* stała się niestety oficjalną nauką Kościoła.

Brzmi ona następująco: „zasadniczo nie wolno, ale ja w tej sytuacji akurat mogę”. Piusa XII co prawda się na wpływy Kanta nie powołuje, ale wywodzi tę etykę od egzystencjalizmu, który na Kancie buduje.

Jeśli poznanie jest subiektywne i żadnej rzeczywistości jako takiej nie ma, jak chciał Kant, to etyka jednostki nie może być zakorzeniona w etyce ogólnej, gdyż tej ostatniej po prostu nie ma.

W nauce katolickiej prawo ludzkie (*lex humana*) jest zakorzenione w prawie naturalnym (*lex naturalis*), a to z kolei w prawie wiecznym (*lex aeterna*).

Jest to to samo prawo z odniesieniem do różnych dziedzin. Podobnie jak grawitacja planet jest tą samą grawitacją, która trzyma szklankę na stole z różnicą skali, tak prawo moralności ludzki jest zakorzenione w moralności Boga, do której sam Bóg się również odnosi.

Skoro Bóg jest źródłem i miarą moralności, to także sam jest moralny. Prawo grawitacji obowiązuje zawsze i wszędzie, prawo moralne również.

Warto przeczytać poniższy tekst w całości do końca, by stwierdzić, jak bardzo w Kościele od Bergoglio głosi się to, co Pius XII *explicite* potępił.

Autor zazdrości wszystkim, którzy żyli w latach 1950 tych i mogli słuchać przemówień papieskich, które były krótkie, mądre i na temat.

Pamięta jak sam czytał *List do młodych* Jana Pawła II z 1985. Związaną z tym nudę, rozczarowanie, którym towarzyszyło rozpaczliwe doszukiwanie się w tekście jakiegoś głębszego sensu.

Autor był wtedy młody i uważał, że sens ten być musi, tylko on go nie dostrzega, patrz argumentacja z *Nowych szat cesarza*. Okazało się, że głębszego sensu nigdy nie było.

Pius XII mówi również do ludzi młodych, zatem do tego samego audytorium, do którego zwracała się papież Polak. List tego

ostatniego jest infantylny, przemówienie tego pierwszego poważne.

Trudno nie uświadomić tego jak bardzo nas wszystkich posoborowie zinfantylizowało, o czym pisaliśmy już tutaj. Dzisiaj nikt by już takiego przemówienia do młodzieży nie wygłosił, ani nawet do dorosłych, gdyż założyłby, że jego treść jest zbyt trudna i skomplikowana.

Widać ludzie kiedyś byli mądrzejsi, bo stawiano im wyższe wymagania. Obecnie, jak pisał Chris Jackson, katolicy również mają dobrze uformowane sumienie – przez Tik Tok.

Nic dziwnego, że się po Soborze tych dawnych przemówień i encyklik nie czytało, bo są one o tyle lepsze od tego, co nastało potem.

Pius XII – Soyez les bienvenues (Dyskurs o błędach moralności sytuacyjnej)

Papież Pius XII
Dyskurs dla uczestników Kongresu
Światowej Federacji Młodych Kobiet Katolickich
Aula delle Benedizioni, Rzym

Piątek, 18 kwietnia 1952 r.

Temat Kongresu

Witajcie ukochane córki ze Światowej Federacji Młodych Kobiet Katolickich. Pozdrawiamy was z tą samą przyjemnością, z tą samą radością i z tym samym uczuciem, z którymi dawno temu przyjęliśmy was w Castel Gandolfo, z okazji wielkiego międzynarodowego spotkania kobiet katolickich.

Bodźce i mądre rady, które dał wam ten Kongres, a także słowa, które skierowaliśmy do was przy tej okazji, nie pozostały bezowocne. Znamy wysiłki, które w tym okresie włożyłyście w pracę nad tym, aby wcielić w życie dokładne cele, względem których miałyście tak jasną wizję. Potwierdza to również memorandum, zaprezentowane nam podczas przygotowań do dzisiejszego Kongresu: „Wiara młodych – problem naszych czasów”. Jego 32 strony mają wagę dużego tomu i studiowaliśmy je z wielką uwagą, ponieważ dokonują podsumowania i syntezy wyników wielu różnych studiów na temat stanu wiary wśród katolickiej młodzieży Europy. Jego wnioski są niezwykle pouczające.

Całą serię zagadnień, które zostały poruszone, omówiliśmy podczas przemówienia z 11 września 1947 r., na którym byłyście obecne, a także podczas wielu innych przemówień przed i po tym okresie. Dzisiaj, korzystając z okazji tego spotkania, chcielibyśmy powiedzieć wam o pewnym zjawisku, które objawia się w pewnym stopniu wszędzie w życiu wiary katolików i które w pewnym sensie dotyczy wszystkich, ale szczególnie młodych ludzi i ich wychowawców. Nawiązujecie do niego w kilku fragmentach waszego memorandum, zwłaszcza kiedy mówicie: „Myląc chrześcijaństwo z kodeksem przykazań i

zakazów, młodzi ludzie mają poczucie, że duszą się w tym klimacie 'imperatywu moralnego’ i to nie jest nieznaczna mniejszość, która wyrzuca za burtę ten 'krępujący bagaż’”.

Nowa koncepcja prawa moralnego

Zjawisko to można nazwać „nową koncepcją życia moralnego”, ponieważ jest to tendencja przejawiająca się w dziedzinie moralności. Zasady moralności opierają się na prawdach wiary; i wiecie, jak fundamentalnie ważne jest dla zachowania i rozwoju wiary, żeby sumienia młodego mężczyzny i młodej kobiety były formowane w bardzo młodym wieku i rozwijane zgodnie z prawdziwymi i zdrowymi standardami moralnymi. Tak więc „nowa koncepcja chrześcijańskiej moralności” dotyka bezpośrednio problemu wiary młodych ludzi.

Mówiliśmy już o „nowej moralności” w naszym ostatnim orędziu radiowym z 23 marca do chrześcijańskich wychowawców. To, o czym dzisiaj będziemy mówić, nie jest jedynie kontynuacją tego, co wtedy powiedzieliśmy; Dzisiaj chcemy odkryć ukryte źródła tej koncepcji. Możemy nazwać ją „etycznym egzystencjalizmem”, „etycznym aktualizmem”, „etycznym indywidualizmem” – wszystko rozumiane w wąskim sensie, co wyjaśnimy później, a wyrażone w tym, co nazwano inaczej „situationsethik” lub „moralnością według sytuacji”.

„Etyka sytuacyjna” – cecha wyróżniająca

Charakterystyczną cechą tej moralności jest to, że nie jest ona oparta na uniwersalnych prawach moralnych, takich jak na przykład Dziesięć Przykazań, ale na rzeczywistych i konkretnych warunkach lub okolicznościach, w których ludzie muszą działać i zgodnie z którymi indywidualne sumienie musi osądzać i wybierać. Taki stan rzeczy jest wyjątkowy i ma zastosowanie tylko raz dla każdego ludzkiego działania. Dlatego decyzja sumienia, jak domagają się zwolennicy tej etyki, nie może być dowodzona przez idee, zasady i uniwersalne prawa.

Wiara chrześcijańska opiera swoje moralne wymagania na znajomości podstawowych prawd i ich wzajemnych relacji. Oto, co św. Paweł w liście do Rzymian (1,19-21) naucza o religii, czy to chrześcijańskiej, czy też chrześcijaństwo poprzedzającej. Od stworzenie świata, mówi Apostoł, człowiek dostrzega i, można powiedzieć, obejmuje Stwórcę, Jego wieczną moc i Jego boskość – i to w tak jasny sposób, że zdaje sobie o tym sprawę i czuje się zobowiązany do rozpoznania Boga i oddaniu Mu czci. Tak więc zaniedbanie tego kultu lub wypaczenie go w bałwochwalstwo jest poważnie grzeszne dla wszystkich ludzi i dla wszystkich czasów.

Nie jest to zasada ustanowiona w etyce, o której mówimy. Nie neguje ona wprost ogólnych koncepcji i zasad moralnych (choć czasami bardzo zbliża się do takich zaprzeczeń), ale przenosi je z centrum na skrajne peryferie. Może się zdarzyć, że decyzja sumienia będzie z nimi w harmonii. Jednak nie są one, by tak rzec, zbiorem przesłanek, z których sumienie wyciąga logiczne wnioski wobec danego przypadku, przypadku, który „zdarza się tylko raz”. Wcale nie! W centrum znajduje się

Copyright Mavientura Projects e.K>

dobro, które musi być zaktualizowane lub zachowane, w jego rzeczywistej i indywidualnej wartości; na przykład w sferze wiary, osobistej relacji, która wiąże nas z Bogiem. Jeśli poważnie uformowane sumienie zdecydowałoby, że opuszczenie wiary katolickiej i przyłączenie się do innego wyznania zbliży je do Boga, takie podejście byłoby „uzasadnione", chociaż powszechnie zakwalifikowane jest ono jako „porzucenie wiary". Lub znowu, w sferze moralności, w cielesnym i duchowym darze między młodymi ludźmi. Tutaj poważnie uformowane sumienie zdecydowałoby, że ze względu na szczere wzajemne skłonności, fizyczne i zmysłowe intymności są zgodne z porządkiem, a te, choć dozwolone tylko między małżonkami, stałyby się dopuszczalnymi przejawami tych skłonności. Dzisiejsze otwarte sumienie decydowałoby w ten sposób, ponieważ z hierarchii wartości wynika, że wartości osobowości, będące najwyższymi, mogą albo wykorzystywać niższe wartości cielesne i zmysłowe, albo je wykluczać, zgodnie z sugestiami każdej indywidualnej sytuacji. Stwierdzono z całą stanowczością, że zgodnie z tą zasadą, w odniesieniu do kwestii dotyczących praw osób pozostających w związku małżeńskim, byłoby konieczne, w przypadku konfliktu, pozostawienie poważnemu i uczciwemu sumieniu stron, zgodnie z wymogami konkretnej sytuacji, zdolność do udaremnienia realizacji wartości biologicznych, na rzecz wartości osobowości.

Takie osądy sumienia, tak sprzeczne z Boskimi nakazami, jak się wydaje na pierwszy rzut oka, będą jednak godne Boga, ponieważ, jak powiedziano, poważnie ukształtowane sumienie ma pierwszeństwo przed „przykazaniem" i „prawem" samego Boga.

Stąd taka decyzja jest „aktywna" i „produktywna". Nie jest „bierna" i jedynie „podatna" na decyzje prawa, które Bóg wypisał w sercu każdego, a tym bardziej na decyzje Dekalogu, które palec Boży wypisał na tablicach kamiennych, czyniąc z nich

obowiązek dla ludzkiego autorytetu, aby je ogłaszać i zachowywać.

„Nowa moralność” jest wysoce indywidualna

Nowa etyka (dostosowana do okoliczności), mówią jej autorzy, jest wysoce „indywidualna”. W tej determinacji sumienia, każda osoba spotyka się bezpośrednio z Bogiem i decyduje przed Nim, bez najmniejszego śladu interwencji jakiegokolwiek prawa, jakiegokolwiek autorytetu, jakiejkolwiek społeczności, jakiegokolwiek kultu albo religii. Tutaj jest tylko „ja” człowieka i „ja” osobistego Boga, nie Boga prawa, ale Boga Ojca, z którym człowiek musi się zjednoczyć w synowskiej miłości. Postrzegana w ten sposób decyzja sumienia jest zatem osobistym „ryzykiem”, zgodnie z własną wiedzą i oceną, w całej szczerości przed Bogiem. Te dwie rzeczy, właściwa intencja i szczera odpowiedź, są tym, co Bóg uważa! Działanie nie ma dla Niego znaczenia. Dlatego odpowiedzią może być wymiana wiary katolickiej na inne zasady, staranie się o rozwód, przerwanie ciąży, odmawianie posłuszeństwa właściwemu autorytetowi w rodzinie, Kościele, państwie i tak dalej.

Wszystko to idealnie pasowałoby do statusu człowieka jako tego, który przyszedł „z wiekiem” i w porządku chrześcijańskim byłby w harmonii ze stosunkiem synostwa, który zgodnie z nauką Chrystusa sprawia, że modlimy się do Boga jako „naszego Ojca”.

Ten osobisty pogląd na sprawy oszczędza człowiekowi konieczność zadawania sobie w każdej chwili pytania, czy decyzja, którą należy podjąć, odpowiada punktom prawa albo kanonom abstrakcyjnych norm i zasad. Zachowuje człowieka od zakłamania faryzejskiej wierności prawom; chroni go zarówno od patologicznych skrupułów, jak i od nieprzyzwoitości lub

braku sumienia, ponieważ nakłada na chrześcijanina osobistą odpowiedzialność przed Bogiem. W ten sposób mówią ci, którzy głoszą „nową moralność”.

Jest obca wobec wiary i katolickich zasad

Tak wyraźnie ujawniona, nowa etyka jest tak obca wierze i zasadom katolickim, że nawet dziecko, znające swój katechizm, będzie tego świadome i to wyczuje. Nietrudno rozpoznać, w jaki sposób ten nowy system moralny wywodzi się z egzystencjalizmu, który albo abstrahuje od Boga, albo po prostu Go zaprzecza, a w każdym przypadku pozostawia człowieka samemu sobie. Jest możliwe, że obecne warunki mogły skłonić ludzi do podjęcia próby przeszczepienia tej „nowej moralności” na katolicką ziemię, aby trudności życia chrześcijańskiego stały się bardziej znośne dla wiernych. W rzeczywistości, miliony z nich jest dzisiaj wezwanych, i to w nadzwyczajnym stopniu, do praktykowania stanowczości, cierpliwości, stałości i ducha poświęcenia, jeśli chcą zachować nienaruszoną wiarę, gdy cierpią z powodu losu, bądź też są umieszczeni w otoczeniu, które daje w ich zasięgu wszystko, do czego dąży namiętne serce, wszystko, czego pożąda. Taka próba [przeszczepienia „nowej moralności”] nigdy się nie powiedzie.

Fundamentalne zobowiązania prawa moralnego

Zostanie postawione pytanie, w jaki sposób prawo moralne, które jest uniwersalne, może być wystarczające, a nawet mieć siłę wiążącą w indywidualnym przypadku, który w swojej konkretnej sytuacji jest zawsze unikalny i „jednorazowy”. Może być

i rzeczywiście jest wystarczające i wiążące, ponieważ właśnie ze względu na swoją uniwersalność prawo moralne zawiera koniecznie i „celowo” wszystkie szczególne przypadki, w których sprawdza się jego znaczenie. W bardzo wielu wypadkach robi to z tak przekonującą logiką, że nawet sumienie prostych wiernych widzi natychmiast i z pełną pewnością podejmuje decyzję, którą należy podjąć.

Dotyczy to w szczególności negatywnych zobowiązań prawa moralnego, a mianowicie tych, które zobowiązują nas do nie czynienia czegoś lub pozostawienia czegoś innego. Jednak nie jest tak tylko w odniesieniu do tych zobowiązań. Fundamentalne zobowiązania prawa moralnego opierają się na istocie i naturze człowieka oraz na jego podstawowych związkach, a zatem mają siłę wszędzie tam, gdzie znajdujemy człowieka. Fundamentalne zobowiązania prawa chrześcijańskiego, w stopniu, w jakim przewyższają prawo naturalne, opierają się na istocie nadprzyrodzonego porządku ustanowionego przez Boskiego Odkupiciela. Od zasadniczych relacji między człowiekiem a Bogiem, między człowiekiem a człowiekiem, między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi; od zasadniczych relacji społecznych, jakie znajdują się w rodzinie, w Kościele i w państwie, wynika między innymi to, że nienawiść do Boga, bluźnierstwo, idolatria, porzucenie prawdziwej wiary, zaprzeczenie wierze, krzywoprzysięstwo, morderstwo, dawanie fałszywego świadectwa, oszczerstwo, cudzołóstwo i nierząd, nadużycia małżeństwa [omówione m.in. przez papieża Piusa XI w „Casti connubi”, jak na przykład aborcja, emancypacja niewiast, traktowanie małżeństwa jako sprawy świeckiej, rozwód – przyp. tłum.], onanizm, kradzież i rabunek, odebranie tego, co jest konieczne do życia, pozbawienie robotników sprawiedliwego wynagrodzenia (J 5,4), monopolizowanie potrzebnych do życia artykułów żywnościowych i nieuzasadnione podnoszenie cen, nieuczciwe bankructwa, niesprawiedliwe manewrowanie spekulacją – wszystko to jest surowo zabronione przez Boskiego Prawodawcę.

Nie ma potrzeby badania. Bez względu na to, jaka jest sytuacja jednostki, nie ma dla niej innego kierunku, jak tylko bycie posłusznym.

Ponadto, przeciwko „etyce sytuacyjnej” ustaliliśmy trzy myśli lub maksymy. Pierwsza: zapewniamy, że Bóg pragnie najpierw i zawsze właściwej intencji; ale to nie wystarczy. On chce także dobrych działań. Drugą zasadą jest to, że nie wolno czynić zła, aby mogło powstać dobro (Rz 3,8). W tej chwili ta nowa etyka, być może nie będąc tego świadomym, działa zgodnie z zasadą, że cel usprawiedliwia środki. Chrześcijanin nie może ignorować tego, że musi poświęcić wszystko, nawet swoje życie, aby ocalić duszę. Wszyscy męczennicy przypominają nam o tym. A ci są bardzo liczni, nawet w naszych czasach. Matka Machabeuszy wraz ze swoimi synami; św. Perpetua i Felicyta, pomimo ich nowonarodzonych dzieci; Maria Goretti i tysiące innych mężczyzn i kobiet, których Kościół czci – czy w obliczu „sytuacji”, w której się znaleźli, poniesiona przez nich krwawa śmierć była bezużyteczna, a nawet błędna? Nie, z pewnością nie, a ich krew jest najbardziej wyraźnym świadkiem prawdy przeciw „nowej moralności”.

Problem formowania sumienia

W przypadku braku bezwzględnie wiążących norm, niezależnych od wszelkich okoliczności lub ewentualności, sytuacja, która „zdarza się tylko raz”, wymaga, w swojej wyjątkowości, uważnego zbadania, w celu podjęcia decyzji, które reguły mają być stosowane i w jaki sposób. Moralność katolicka zawsze i szeroko zajmowała się tym problemem formowania własnego sumienia poprzez wstępne badanie okoliczności sprawy, która ma być rozstrzygnięta. Cała jej nauka stanowi cenną pomoc

dla określonego kierownictwa sumienia, zarówno teoretycznego, jak i praktycznego. Wystarczy wspomnieć o wciąż cennych wyjaśnieniach św. Tomasza nt. cnoty kardynalnej roztropności i o cnotach z nią związanych (S. The. 2a, 2ae, q. 47-57). Jego traktat ukazuje rozumienie sensu osobistej działalności i aktualności, co zawiera w sobie wszystko to, co słuszne i pozytywne w „etyce według sytuacji", unikając jednocześnie jej pomieszania i odejścia od prawdy. Wystarczy więc, aby współczesny moralista podążał tą samą linią, jeśli chce dokładnie zbadać nowy problem.

Chrześcijańskie wychowanie sumienia dalekie jest od zaniedbywania osobowości, nawet młodej dziewczyny i dziecka, ani nie tłumi jej inicjatywy. Całe zdrowe wychowanie sprawia, że wychowawca krok po kroku staje się coraz bardziej niepotrzebny, czyniąc wychowanka niezależnym, w odpowiednich granicach. Dotyczy to także wychowania sumienia przez Boga i Kościół. Jego celem jest, jak mówi Apostoł (Ef 4,23; por. 4,14) „człowiek doskonały na miarę wieku pełności Chrystusowej", to znaczy człowiek dojrzały, która ma także odwagę w odpowiedzialności.

Konieczne jest jednak, aby ta dojrzałość znalazła swoje miejsce na właściwym planie! Za pośrednictwem Kościoła, przez który nadal działa, Jezus Chrystus pozostaje Panem, Głową i Władcą każdego człowieka, niezależnie od jego wieku, czy stanu. Chrześcijanin musi ze swej strony podjąć poważne i wzniosłe zadanie polegające na zapewnieniu w życiu osobistym, zawodowym, społecznym i publicznym prawdy, ducha i prawa Chrystusa w takim zakresie, w jakim może to od niego zależeć. To, co nazywamy moralnością katolicką, pozostawia ogromne pole działania dla osobistego przedsięwzięcia i osobistej odpowiedzialności chrześcijanina.

Niebezpieczeństwa dla wiary młodych ludzi

To właśnie chcieliśmy wam powiedzieć. Niebezpieczeństwa osaczające wiarę naszej młodzieży są dzisiaj niezwykle liczne. Każdy o tym wiedział i zdaje sobie teraz z tego sprawę, ale wasze memorandum jest szczególnie pouczające w tym temacie. Niemniej jednak, czujemy, że niewiele z tych niebezpieczeństw jest równie wielkich i tak poważnych w swoich konsekwencjach, jak te, które „nowa moralność” niesie dla wiary. Błądzenie, wynikające z tej deformacji i złagodzenia obowiązków moralnych, które naturalnie wynikają z wiary, prowadzą z biegiem czasu do zepsucia samego źródła. W ten sposób umiera wiara.

Dwa wnioski

Z tego wszystkiego, co mówiliśmy o wierze, wyciągniemy dwa wnioski, dwie wytyczne, które wam pozostawimy, aby prowadziły i animowały wszystkie wasze działania i wasze życie jako dzielnych chrześcijan:

Po pierwsze: wiara młodych ludzi musi być wiarą modlącą się. Młodzież musi nauczyć się modlić. Niech ta modlitwa zawsze będzie w mierze i w formie odpowiedniej do lat, ale zawsze z myślą, że bez modlitwy nie można pozostać wiernym wierze.

Po drugie: młodzież musi być dumna ze swojej wiary i musi też zaakceptować to, że ona coś kosztuje. Od najmłodszych lat młodzi ludzie muszą przyzwyczajać się do poświęceń dla swojej wiary, chodzić przed Bogiem z czystym sumieniem i czcić to, co On nakazuje. Wtedy młodzież wzrośnie, całkiem chętnie, w miłości Bożej.

Miłość Boga, łaska Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym (2 Kor 13,13) niech będą z wami wszystkimi. Życzymy to wam z najbardziej ojcowskim uczuciem. I aby wam o tym zaświadczyć, dajemy z całego serca każdej z was i waszym rodzinom, waszemu ruchowi i wszystkim jego gałęziom na całym świecie, a także wszystkim waszym członkom apostolskie błogosławieństwo.

Źródła:

Francuski oryginał: AAS 44 [1952] 413-419.

http://www.vatican.va/archive/aas/documents/AAS-44-1952-ocr.pdf#page=413

https://w2.vatican.va/content/pius-xii/fr/speeches/1952/documents/hf_p-xii_spe_19520418_soyez-bienvenues.html

Tłumaczenie na język angielski: Ks. Francis J. Ostrowski, *Pius XII on Work and Commerce*, red. Robert G. Kennedy i Stephanie Rumpza, Uniwersytet św. Tomasza.

https://www.stthomas.edu/media/catholicstudies/center/ryan/publications/publicationpdfs/piusxiipdf/Pius_Section_II_51-53.pdf#page=17

Tłumaczenie na język polski: Obrona Wiary

Źródło

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related